

DECYZJA ZE WSZECH MIAR SŁUSZNA

- Utworzenie samodzielnej jednostki samorządowej gminy Kobiór spowodowało integrację naszych mieszkańców. Mieszkańcy z mocy prawa tworzą wspólnotę, gmina posiada osobowość prawną, samodzielnie prowadzi gospodarkę finansową wykorzystując m.in. środki unijne, dotacje, subwencje, niskoprocentowe kredyty. Ma demokratycznie wybranych reprezentantów (Radę, Zarząd, Wójta), którzy utożsamiają się z miejscem urodzenia i zamieszkania. Dzięki zaangażowaniu w życie kulturalne wielu pasjonatów i działaczy kobiórskich chórów, kół, związków, stowarzyszeń nasza „mała gmina z wielkim sercem” tętni życiem. Niestety efektem transformacji ustrojowych były też i minusy, do których zaliczam m.in. likwidację Zakładów Drzewnych Przemysłu Węglowego, Bazy Transportu Leśnego, Kobiórskiej Spółdzielni Handlowo-Ustługowej, Spółdzielni Usług Rolniczych. Efektem był wzrost bezrobocia i zmniejszenie dochodów budżetu gminy.

Po 25 latach jednak było warto. Co się udało zrobić?

- Patrząc z perspektywy 25 lat samodzielności Kobióra na tamtą decyzję muszę stwierdzić, że była ona za wszech

miar słuszną. Poprawa infrastruktury w Kobiórze, działania proekologiczne, rozbudowa szkoły, budowa nowego ośrodka zdrowia, rozbudowa przedszkola gminnego, modernizacja ośrodka sportu i rekreacji, budowa zbiorników wielofunkcyjnych na rzece Korzeniec, budowa oczyszczalni ścieków i kanalizacji itd. Tu zachęcam do przeczytania publikacji „Najpiękniejsza wieś nad Korzeńcem” autorstwa Joanny Lubańskiej.

Historia ćwierćwiecza odrodzonego samorządu w Kobiórze jest z pewnością dla Pana sporym kawalkiem życia. Przez 24 lata pełnił Pan funkcję wójta. Jakie były początki w tej roli?

- Tak się złożyło, że przez 6 ostatnich kadencji Rady Gminy pełniłem zaręczony funkcję Wójta Gminy Kobiór. Wójt jest organem wykonawczym gminy, szefem Urzędu Gminy, reprezentuje gminę. Dzięki współpracy z mieszkańcami, radnymi i wieloma osobami, które nam doradzały przy podejmowaniu decyzji udawało się pokonywać trudności. Członkostwo w Śląskim Związku Gmin i Powiatów, Związku Górnośląskim oraz nawiązanie współpracy z gminami zagranicznymi: węgierskim miastem Sajószentpéter, czeskim Šternberkiem

i słowacką Dobšíną pozwoliło na wykorzystanie ich doświadczeń samorządowych.

Mieszkańcy wiele oczekiwali od nowej władzy. Wszystkich pragnień nie można było z pewnością spełnić.

Przystawiając sobie do głowy „Jeszcze się taki nie narodził co by wszystkim dogodził”, tak też bywa wśród mieszkańców. Każdy budżet gminy jest za mały, żeby zrealizować wszystkie słuszne zamierzenia. Zadania realizowaliśmy etapami, przy wykorzystaniu środków budżetu państwa, budżetu wojewody, dotacji i kredytów WFOŚ, środków przedakcesyjnych i środków Unii Europejskiej. Ważne zadania, które pozostały do zrealizowania to: dokończenie budowy kanalizacji, dalsza poprawa stanu dróg gminnych i powiatowych, budowa chodników, budowa hali sportowej, placów zabaw dla dzieci itd.

Wielkim problemem pozostaje zadymienie tzw. niska emisja. Pomimo zgazyfikowania całej miejscowości dym z kominów domów jest wielką uciążliwością dotyczącą każdego mieszkańca.

Były w Pana życiu z pewnością radosne, ale i trudne momenty. Które w pamięci pozostały na trwałe?

- Cieszy mnie, że przez te 25 lat działając dla dobra wspólnego wiele zaplanowanych zadań zostało zrealizowanych. W „moim” Kobiórze, w którym się urodziłem zawsze kierowaliśmy się zasadami poszanowania wartości chrześcijańskich, dbałością o zachowanie tradycji i kultury regionu śląskiego. Budowaliśmy wspólnie obraz Gminy Kobiór w zupełnie nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej.

Do trudnych momentów zaliczam: brak zgody Rady Pracowniczej działającej przy Zakładach Drzewnych Przemysłu Węglowego w Kobiórze na komunalizację zakładu, co w konsekwencji doprowadziło zakład do upadku, przeniesienie siedziby Nadleśnictwa z Kobióra do Piasku, a także trudności przy uregulowaniu spraw własnościowych gruntów i budowli pomiędzy Skarbem Państwa – w Zarządzie Lasów Państwowych a Gminą Kobiór.

25 lat samodzielności gminy pokazało, że mała gmina z niewielkim budżetem w otoczeniu bogatych miast i gmin górniczych też ma rację bytu. Finanse to nie wszystko, liczą się przede wszystkim ludzie, ich zapal, wyznaczone cele, praca i operatywność.

Samorządność generalnie zdawa egzamin, była jedną z najbardziej udanych reform w kraju. Jak Pan, jako doświadczony samorządowiec,

zasiadający obecnie w Radzie Powiatu Pszczyńskiego widzi w jakim kierunku powinna dalej zmierzać?

- Trudno sobie wyobrazić jak wyglądałyby nasze wsie i miasta bez wspomnianej reformy. Zmiany korzystne są widoczne na każdym kroku. Gminy doskonale potrafią wykorzystać środki Unii Europejskiej. Obawiam się dalszego upolitycznienia naszych samorządowców. Tworzone przez parlament normy prawne, których jakość jest na ogół niska powoduje, iż zarządzanie niektórymi sprawami lokalnymi i wykonywanie zadań przez samorządy jest coraz trudniejsze.

Zwiększanie obowiązków ciężących na samorządach poprzez przerzucanie zadań i kompetencji spoczywających dotychczas na administracji rządowej, przy jednoczesnym osłabieniu finansowania tych zadań, jest często praktykowane przez polityków. Dotyczy to finansowania szkół, przedszkoli, służby zdrowia, pomocy społecznej i innych. Z perspektywy minionych 25 lat widzimy potrzebę przeglądu obecnego prawa dotyczącego samorządów, likwidację niektórych zapisów i wykorzystanie doświadczeń samorządowych innych europejskich państw.

Dziękujemy za rozmowę
Rozmawiał: Waław Zmarlak